

25. NIEDZIELA ZWYKŁA – 24 IX 2000

Prawdziwa wielkość

1. Odwieczna choroba na wielkość

Jednym z podstawowych dążeń człowieka jest pragnienie stania się wielkim, pierwszym, ważnym. Jest to uczucie wrodzone, pierwotne. Czy jest ono złe?. Od razu, zdecydowanie stwierdzmy, że nie, gdyż pragnienie to jest zbieżne z potrzebą rozwoju człowieka i jego wspinaniem się coraz wyżej. O ile dążenie to nie jest złe, o tyle motywacja i sposób jego realizacji mogą być niewłaściwe. Że tak jest, pokazuje nam to historia: ta dawna i ta dzisiejsza, ta daleka i ta bliska, wzięta niejako ze środka naszego życia. Oto zauważamy, że w sercu wielu ludzi dążenie do wielkości łączyło się z pożądaniem władzy, z pragnieniem dominacji nad drugimi, z podporządkowaniem sobie innych ludzi. Od takiego nastawienia nie byli wolni nawet najbliżsi uczniowie Chrystusa, którzy posprzeczczaali się w drodze o to, kto z nich jest największy, kto ma szansę na zrobienie kariery przy boku Mistrza.

Tendencje i praktyki tego typu znajdujemy nie tylko wśród polityków, społeczników, ale i w naszych rodzinach, w środowiskach pracy. Ileż ludzi cierpi z tego powodu, że ktoś chce nad nimi panować, rozkazywać im, przymuszać do zmiany postaw. W czym tkwi źródło nieszczęścia w naszych rodzinach? W większości przypadków w tym, że małżonkowie nie chcą sobie nawzajem służyć, ale jedno nad drugim chce panować, chce, by wypełniała się jego wola.

Chrystus wzywa nas do leczenia takich pragnień i każe nam stawać się wielkimi w inny sposób, na drodze służby. Powróćmy do Jego słów ogłoszonych w dzisiejszej Ewangelii.

2. Chrystusowa propozycja na stawanie się wielkim

Chrystus nie gani uczniów za to, że rozmawiali o chęci bycia pierwszym, ale wyjaśnia, na czym polega prawdziwa wielkość w Jego królestwie. Mówi tak: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9, 35). Tymi słowami Jezus zadał śmiertelny cios ludzkiemu wyobrażeniu zwierzchności, władzy i rządzenia. Prawdziwa władza nie polega na zajmowaniu pierwszych miejsc, na panowaniu się, na wynoszeniu samych siebie i na czynieniu z innych niewolników, petentów bądź pochlebców. Prawdziwa wielkość polega na „byciu pierwszymi dla innych”, na oddawaniu tego, kim się jest, i tego, co się posiada, na użytek wszystkich. To stwarza nową ewangeliczną wielkość, będącą prawdziwą wielkością. Chrystus nie tylko mówił o takiej wielkości, ale ją konsekwentnie i skutecznie realizował. Stał się sługą wszystkich. W Wielki Czwartek umył nogi uczniom i powiedział: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? [...] Jeżeli Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 12a. 14). Gdy szedł na Golgotę z krzyżem i dał się na nim ukrzyżować, stał się ostatnim, ale w tym uniżeniu tkwiła Jego prawdziwa wielkość.

Propozycja Chrystusa sprawdzała się i sprawdza w historii. Okazało się, że wszyscy uczniowie Chrystusa umocnieni Jego Bożą mocą uzyskali tę wielkość i ten prymat. Osiągnęli wielkość najtrudniejszą i najbardziej autentyczną. Zwyciężyli siebie, poświęcili życie innym. Niektórzy z nich zostali wydani w ręce ludzi, zostali zabici, ale żyją i będą żyć w pamięci wieków i tysiącleci. Ludzie ewangelicznej wielkości to przede wszystkim święci Kościoła. Wszyscy oni osiągnęli wielkość na różnych drogach służenia człowiekowi.

Niestety, w dziejach Kościoła byli i tacy, którzy szukali wielkości na ludzkich, niewangelicznych drogach. Ojciec św. Jan Paweł II przeproszał Pana Boga i świat za tych synów i córki Kościoła, którzy szli taką drogą do wielkości i w ten sposób wyrządzili Kościołowi szkodę. Dążąc do wielkości światowej, stali się małymi. To tego rodzaju ludzie osłabili jedność Kościoła, albo wręcz przyczynili się do jej rozbitcia.

3. Nasza droga do pierwszeństwa i wielkości

Szukajmy wielkości w służbie innym ludziom. Chciejmy być ostatnimi. Nie bójmy się, niczego nie stracimy, a jeżeli już coś wypadnie nam utracić, to będzie to strata pozorna. Wielkość przyjdzie, ale trzeba na nią cierpliwie poczekać. Jestem wielki wtedy, gdy potrafię być zadowolony z tego, co już mam, nie buntuję się, że nie mogę się wspiąć wyżej. Jestem wielki, gdy żyję dla innych.

W polskim filmie *Ocalenie* docent, zdolny naukowiec, który ma szansę zrobić wielką karierę, zostaje nagle wyłączony z pracy. Pojawia się poważna choroba. W szpitalu czeka na dawcę nerki. Ma wiele czasu na przemyślenie życia. Dochodzi do wniosku, że życie ludzkie jest tak bardzo kruche i tylko ci je wygrywają, którzy zdolni są do poświęcenia się innym.

Chrystus taką filozofię życia przyrównuje do postawy dziecka. Mówi dziś do nas: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał” (Mk 9, 37). Inny zaś ewangelista zapisał: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3).

Co znaczy owo stawanie się dzieckiem? Na pewno nie chodzi tu o powrót do dzieciństwa w sensie fizycznym, biologicznym, gdyż taki jest niemożliwy. Jest jednak możliwy i przez Chrystusa proponowany powrót do postawy życiowej dziecka. W czym możemy „upodobniać się do dziecka”; w czym dziecko godne jest naśladowania?

1) Dziecko zwykle nie jest obciążone balastem fałszu. Nie umie kombinować. Jest prostolinijne. Niekiedy potrafi wydać rodziców, którzy kłamią. A my...?

2) Dziecko bierze wszystko na serio. Nawet to, co jest mówione w bajkach, dla dziecka jest jakby realne. Dla dziecka nawet lalki, zabawki są jakby żywe. A my...? Czy bierzemy wszystko na serio...?

3) Dziecko kocha ludzi i wierzy im. Ma zaufanie do rodziców, do ludzi, których kocha. A my...?

4) Dziecko nie ma przeszłości. Nie ciąży na nim grzeszna przeszłość, gdyż jej jeszcze nie było.

A u nas, dorosłych...? Jak trudno niekiedy oderwać się od grzesznej przeszłości, jak trudno skończyć z nałogiem, jak trudno zejść z utartych kolein naszego życia. Jakże nawracamy do tego, co było. Rozważamy, a może by jeszcze powtórzyć? I zdarzają się nam nieszczęsne powtórzenia. Jeśli chcemy się nawrócić, musimy odwrócić się od przeszłości, zapomnieć o tym, co było, i żyć jakby każdego dnia od nowa, zaczynać jakby od początku. Przeszłość nie może panować nad nami, ciążyć nam.

Patrzmy przeto w przyszłość. Droga do autentycznej wielkości jest przed każdym z nas. Spróbujmy na nowo praktykować Ewangelię, a okaże się, że weszliśmy ponownie na drogą prowadzącą do wielkości.

ks. Ignacy Dec